

Laura Stanikowska 11 lat

„Wehikuł czasu - to byłby cud...” to fragment ulubionej piosenki mojej mamy. Często jej słucha. Pewnie chciałyby mieć taki wynalazek w domu. Zapytałam ją o to. A mama odpowiedziała, że posiadanie takiej maszyny byłoby czymś fantastycznym, bo umożliwiłaby podróże w czasie. Ale zaraz stwierdziła, że korzystanie z wehikułu nie jest sprawą prostą. Potem nasza rozmowa się urwała. Kilka dni później trafiłam na książkę Kasi Majgier „Duch z Niewiadomic”. I zaczęłam się zastanawiać nad sensem słów piosenki. Czy faktycznie wehikuł byłby cudem? Jaką rolę mógłby spełniać? Do czego ludzie mogliby go używać? Czy korzystanie z niego przyniosłoby więcej korzyści czy problemów?

Magda i Wiktor zachwycili się wynalazkiem pani Róży. Fascynowała ich możliwość podróżowania w czasie. W trakcie jednej z wypraw spotkali chłopca, który chodził w dziurawych butach i nie miał rodziców. Przejęci jego losem postanowili mu pomóc i zmienili jego przeznaczenie. Okazało się, że chwilowa poprawa sytuacji życiowej chłopca sprawiła, że stał się dyktatorem i złym człowiekiem, a nie jak było mu przeznaczone - irytującym sąsiadem babci Wiktora. Dzieci miały dobre chęci, ale sprawy się skomplikowały i trzeba było wszystko odkręcać.

Podobne dylematy z wehikułem czasu mieliby wszyscy ludzie, chcący wykorzystać go do poprawienia losu biedaka, głodującego dziecka, maltretowanego psa czy zapobiegania wojnom. Zawsze istniałoby ryzyko, że coś się nie uda, że jednak ta zmiana doprowadzi do czegoś gorszego. Może nawet do katastrofy. A gdyby wynalazek trafił w ręce złych ludzi, którzy za jego pomocą chcieliby zawładnąć światem? Sytuacja stałaby się bardzo niebezpieczna. Jak powiedziała pani Róża, aby korzystać z wehikułu trzeba być bardzo dojrzałym i odpowiedzialnym człowiekiem. Ale wydaje mi się, że nikt na świecie nie jest dość dojrzały, aby brać odpowiedzialność za mieszanie w przeszłości czy przyszłości. Wydaje mi się, że zamiast korzystać z wehikułu czasu lepiej, aby każdy był dobrym człowiekiem i w ten sposób poprawiał świat. Jeśli świat będzie dobry, to nikt nigdy nie będzie już potrzebował takich wynalazków, bo nie będzie czego poprawiać i zmieniać. Musimy zadbać o teraźniejszość, żeby przyszłość była lepsza.

Z wehikułem czasu kojarzą mi się troszkę nasi dziadkowie. Opowiadają o dawnych czasach, dzięki czemu możemy się tam przenosić i poznawać tajemnice. Przez chwilę czujemy się tak, jakbyśmy żyli w ich czasach. Nie możemy wpływać na tamte zdarzenia, ale możemy czerpać z nich naukę. To są „wehikuły”, z których bezpiecznie możemy korzystać. I trzeba je doceniać póki mamy możliwość obcować z nimi.

Po kilku dniach rozmyślań zapytałam moją mamę co by zrobiła, gdyby miała wehikuł czasu. Spodziewałam się, że może zechce poznać wyniki losowania w Totolotka. A ona usiadła i powiedziała, że chciałaby mieć taki wynalazek przez jeden dzień. Odbyłaby tylko jedną podróż. Chciałaby spotkać bliskich, których już z nami nie ma i powiedzieć im „że bardzo ich kocha...”